

Czytajcie Gazeta Wyborcza

W powojennej historii Polski nie było premiera, który z taką łatwością i równocześnie tym mimicznym uśmiechem obiecywał aż tyle gruszek na wierzbie, co Donald Tusk. Ten złotousty polityk, który w 1987 roku mówił o Polsce, że wywołuje u niego „odruch buntu”, a w ogóle „Polska to nienormalność”, dlatego „piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski”, spełnił się jako polityczny łgarz, a jego expose z 2007 roku, kiedy po raz pierwszy obejmował rządy, jest koronnym dowodem tego załgania wynagrodzonego zresztą dalszym sprawowaniem władzy.

Naczelną zasadą rządów Donalda Tuska miało być obniżanie podatków i innych danin publicznych. W ciągu siedmiu lat jego rządów zasadę tę realizowano przez ... podnoszenie wszelkich opłat i danin publicznych. Tusk wniósł do uprawniania polityki swój przewrotny wkład, dzięki czemu Polska mogła się stać jeszcze bardziej nienormalna od tej z 1987 roku.

Prawdziwą zasadą polityki Donalda Tuska jest bowiem likwidowanie tego, co jeszcze jakoś działa i obciążanie podatkami i daninami wszystkich i wszystkiego. Trudno nie nazwać tej polityki zaborczą, typową dla okupanta, który stara się osłabić zajęty kraj i wyciągnąć z niego maksymalne dla siebie korzyści.

Na przykład osłabić państwo poprzez zmniejszenie jego siły obronnej, wojska i wprowadzić możliwość pomocy obcych wojsk, gdyby władza poczuła się zagrożona w swoich rządach. Taki jest właśnie sens ustawy, słusznie nazwanej przez Polaków, „o

bratniej pomocy". Osłabienie państwa to także oddanie w obce ręce systemów: bankowego, energetycznego, handlowego; likwidacja lub marginalizacja przemysłów: zbrojeniowego, wydobywczego, stocznioowego, rybołówczego, cementowego, motoryzacyjnego; w końcu monstrualne powiększanie zadłużenia zagranicznego i wewnętrznego. Osłabienie państwa to zgoda na najwyższe w Europie ceny ropy i gazu z Rosji oraz rezygnacja z opłat za tranzyt tych surowców przez polskie terytorium. Osłabieniu państwa służy także jego polityka społeczna. Wypchnięcie za granicę prawie 2.5 miliona Polaków w wieku produkcyjnym spowodowało utratę ponad 730 tysięcy ludzi w wieku 25-34 lata. Zdolnych pracować i tworzyć rodziny, ale nie w okupowanym kraju. (W czasie okupacji niemieckiej Polacy nie mogli zawierać związków małżeńskich przed ukończeniem 25 lat przez kobietę i 29 lat przez mężczyznę). Pozbycie się tylu młodych, potencjalnie gniewnych, kontestujących czynnie politykę rządu, oczywiście „wzmocniło” polityką antyrodzinną Tuska, którą w ubiegłym roku jego rząd proklamował cynicznie pod hasłem „Rok rodziny”. Polaków umiera dziś więcej niż się rodzi. W 2013 r. zgonów było 390 tysięcy, a urodzeń 370 tysięcy. A to już kolejny rok ujemnego przyrostu naturalnego. Ostatnie pomysły „okupanta wewnętrznego” to zamach na „własną”, bo pod panowaniem Tuska firmę „Lasy Polskie”. Aby przejąć i sprywatyzować przedsiębiorstwo zatrudniające 27 tysięcy ludzi i zarządzające jedną czwartą zalesionej części kraju, trzeba je najpierw doprowadzić do ruiny. W tym i

następnym roku „Lasy Polskie” mają oddać fiskusowi 1.6 mld złotych. Ustawę o daninie od „Lasów Polskich” przyjęto po trwającej jeden dzień procedurze legislacyjnej. Przy okazji odebrano leśnikom możliwość noszenia orzełka na mundurach. Pod pretekstem wygranego przetargu, innej państwowej firmie, „Poczcie Polskiej”, odebrano prawo dostarczania obywatelom przesyłek z sądów i prokuratur. Zarobi na Polsce, a odprowadzi podatki na Cypr zaprzyjaźniona z władzą zwycięska niewiadma firma. W szybkiej sejmowej legislaturze znajduje się ustawa - o opłacie audiowizualnej, która ma zastąpić abonament radiowo-telewizyjny, z tym że część nowej daniny ma trafić do prywatnych, zaprzyjaźnionych z władzą firm medialnych. „Walka” rządu z „umowami śmieciowymi” wyjdzie bokiem tym, którzy utrzymują się dzięki umowom zlecenia i o dzieło, gdyż umowy te zostaną poddane obowiązkowi opłaty na ZUS. W planie jest nowy wyższy podatek od nieruchomości, wyższy 2-procentowy podatek od czynności cywilno-prawnych, podatek CIT dla spółek komandytowo-akcyjnych. Podniesiony do 23 procent podatek VAT zostanie utrzymany, mimo że już rok temu miał powrócić do swojej poprzedniej 22-procentowej stawki. Szykują się nowe, wyższe mandaty drogowe uzależnione od średniej pensji wyliczanej przez GUS. Zlikwidowano zasiłki opiekuńcze na rzecz ludzi niepełnosprawnych, ulgi dla dzieci i na Internet, na gorszych warunkach opodatkowano tzw. twórców, podniesiono akcyzę na alkohol i tytoń. A jak miecz Damoklesa wisi nad nami, cichutko już przygotowujący, podatek katastralny - (1.5

do 2.5) procent rocznego podatku od wartości mieszkań, domów, działek.

Ktoś jednak wybrał, po raz drugi zresztą, ten rząd i tego premiera. A przecież „GW” już w 2005 roku, w artykule Rafała Kalukina – „Donald Tusk: kariera brata łąty”, zamieściła te oto słowa przyszłego premiera: „Główną motywacją mojej aktywności publicznej była potrzeba władzy i żądza popularności. Ta druga była nawet silniejsza od pierwszej, bo chyba jestem bardziej próżny, niż spragniony władzy.”

Wojciech Reszczyński

386Nasza Polska 04.02.14